P.O.W. WSCHÓD-K.N. 3



BILUETYN



ORGAN OKRĘGU EKSTERYTORIALNEGO P. O. W. – K. N. 3 (WSCHÓD)

Nr. 1-2 | Warszawa, Styczeń-Luty 1937 | Rok V

U stopni Belwederu

Wymowa faktu

Ostatni zjazd naszego Zrzeszenia odbył się pod znakiem zjednoczenia. K. N. 3. weszło w skład Związku Peowiaków.

Fakt ten, doniosły dla naszego życia organizacyjnego, nosi także z punktu widzenia szerszego pewne znamiona, które zasługują na podkreślenie.

Cóż się stało?

Przestaliśmy jako organizacja społeczna być jednostką samodzielną. Staliśmy się częścią ogólnej organizacji peowiackiej. Nic w tem dziwnego. Wówczas gdyśmy pracowali na Ukrainie, Kaukazie, Białorusi czy Rosji również byliśmy tylko częścią składową wielkiego P. O. W., którego ośrodek tkwił w Polsce i którego praca dla Polski była celem. Wejście nasze obecnie w skład Związku Peowiaków było potrzebne. Tego wymagała prawda historyczna.

Ta sama prawda mówi o specjalnych warunkach pracy P. O. W. na Wschodzie, o wyjątkowych wysiłkach i ofiarach, o pięknej i bogatej tradycji, która silną więzią spaja koleżeńskie szeregi. Tego dorobku winniśmy pilnie strzec z obowiązku wobec Tych, których już niema pośród nas. Nowe formy organizacyjne całkowicie pozwalają na kultywowanie naszych tradycyj.

Czy nie jest w tych warunkach przesadą, gdy mówimy, że przez krok połączeniowy naszego niedużego zrzeszenia tradycyjnego, dokonaliśmy rzeczy której znaczenie wykracza poza świat peowiacki? Źle byłoby wpadać w przesadę, nieprzystojnie wydymać się niewczesną dumą.

Nie o dumę jednak chodzi. Sobie tylko samym to mówimy, dla własnej świadomości i własnej postawy wobec dnia dzisiejszego i jego zadań.

Przed Państwem stają ogromne zadania. Na wielomilionowym naszym społeczeństwie spoczywa ciężar ogromu prac, które muszą być wykonane.

Jako b. peowiacy przechodzimy okres ważny. Data 12 maja 1935 r. to data historyczna dla Polski, ale i dla historii naszego życia jako zespołu, czy każdego z nas pojedyńczo.

Po dwóch nieomal latach od tej daty można sobie zadać pytanie, czy bez Komendanta, Jego przepotężnego autorytetu pozostaliśmy całością, czy nie zalęgły się wśród nas przejawy rozkładu, które świadczyłyby o tem, że do współczesnego życia społecznego nie jesteśmy już w stanie wnieść tego wszystkiego, co stanowiło wartość i siłę pracy peowiackiej.

Zjazd nasz i uchwała połączeniowa mówią o czem innem. Możemy na siebie wzajemnie patrzeć z zaufaniem niemniejszym niż dawniej. Pracując w K. N. 3 możemy mieć przeświadczenie, że źródłem spójni, która nas wiąże nie jest samolubne roztkliwianie się nad własnym „wczoraj".

Nie chcemy być i nie jesteśmy bierni wobec tego co niesie „dzisiaj" Polski. Ta nasza postawa wyraża się w gotowości do pracy na różnorodnych odcinkach życia zbiorowego i do wnoszenia w tę pracę cech które charakteryzowały robotę w P. O. W. Zmieniły się radykalnie warunki działalności we własnym Państwie. To co dawniej było najwyższą zasługą, staje się zbrodnią lub przestępstwem. Dziś nie burzyć mosty, lecz budować potrzeba, — nakazem nie może być przeciwstawianie się temu, co jest przepisem i normą prawną. Lecz pozostały rzeczy niezmienne, wartości, które w szkole życia peowiackiego powinny się wyryć w duszach jako trwałe.

„Co do mnie osobiście — pisał Komendant — cenię najwyżej w tem „wczoraj" P. O. W. wytworzenie w sobie olbrzymiej siły moralnej".

Niewątpliwie nakazem moralnym życia publicznego jest podporządkowywanie względów wyższych, wymogom wyższym. Niewątpliwie przejawem siły moralnej nie jest zamykanie się w okopach egoizmu grupowego, lecz śmiałe wyjście na szerokie pole wyścigu pracy realnej dla tworzenia nowych wartości polskiego życia.

Na naszym wąskim odcinku, w zespole ludzi serdecznie i szczerze przywiązanych do swej przeszłości, daliśmy przejaw właściwego ustawienia się do jednego z zagadnień, które stanęło na naszej drodze. Możemy być z siebie zadowoleni. To jest wymowa faktu, który się dokonał na ostatnim zjeździe.

Sprawozdanie

z obrad Walnego Zjazdu Zrzeszenia b. członków P. O. W. K. N. 3 (Wschód)

W dniach 6, 7 i 8 grudnia 1936 roku odbył się w Warszawie doroczny Walny Zjazd Zrzeszenia b. członków P. O. W. Wschód — K. N. 3, który zgromadził b. peowiaków ze Wschodu, licznie przybyłych do Stolicy ze wszystkich zakątków Polski.

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO.

Uroczystości zjazdowe zainaugurowane zostały nabożeństwem, którego o godzinie 9-ej m. 20 rano, wysłuchali uczestnicy Zjazdu w kościele Garnizonowym.

ZŁOŻENIE WIEŃCÓW PRZY POMNIKU PEOWIAKÓW I W BELWEDERZE.



W Belwederze.

Po nabożeństwie delegacja uczestników Zjazdu z prezesem ob. Schaetzlem na czele złożyła wieniec w Belwederze i przy pomniku Peowiaka.

OTWARCIE ZJAZDU.

Po tych wstępnych uroczystościach nastąpiło o godzinie 12-ej otwarcie właściwych obrad Zjazdu, które potoczyły się w sali Resursy Obywatelskiej. Otwarcia dokonał przewodniczący Zrzeszenia ob. wice-marszałek Tadeusz Schaetzel.

Na propozycję ob. Schaetzla powołano przez aklamację i przy rzęsistych oklaskach na przewodniczącego Zjazdu ob. ministra Stefana Hubickiego, który wybór przyjął.

Po objęciu przewodnictwa Zjazdu minister Hubicki wygłosił następujące przemówienie:

PRZEMÓWIENIE OB. MIN. HUBICKIEGO.

„Obywatelki i Obywatele! Przede wszystkim dziękuję Wam za zaszczyt jaki mnie spotkał z Waszej strony, że wybraliście mnie przewodniczącym Waszego Zjazdu, który ma być znamiennym dokumentem w życiu całego peowiactwa, a może być nim i nietylko peowiactwa.

„Proszę Obywateli. Nie myślę wypowiadać tu jakiegoś peanu na cześć pracy członków Komendy Naczelnej 3, jednakże historia K. N. 3 tak bardzo ściśle związana duchowo z historią całego P. O. W., tak nieodmiennie idąca zatem tymi szlakami jakimi szło całe P. O. W. w walce o Niepodległość.

Możemy śmiało sobie powiedzieć, że jesteśmy tymi ludzmi, o których Komendant powiedział, „że ludzie, którzy mają swoje wczoraj, swojego wczoraj wstydzić się nie potrzebują".

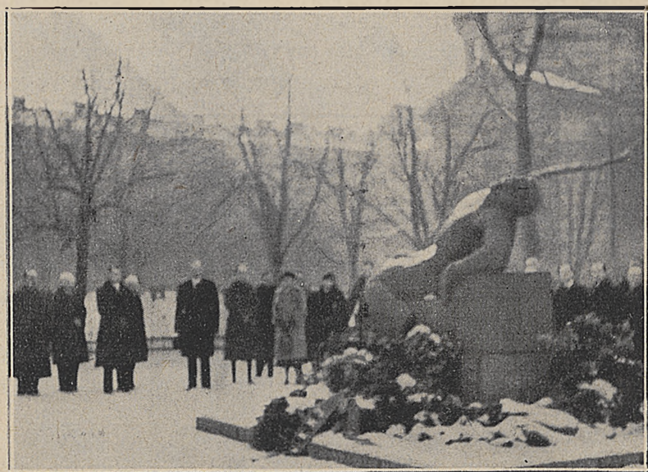
„Zebraliśmy się tam poza rubieżami Polski, poza Jej szerokimi granicami, żeby iść pod komendą Wielkiego Komendanta, żeby stanąć pod sztandarem walki o Niepodległość i nie było nic w naszym życiu i w pracy naszej tamtejszej, coby nie było życiem peowiactwa w kraju. Te same trudności, te same walki i te same zwycięstwa. Nie byliśmy otoczeni naszymi rodakami, którzyby wszyscy na nas patrzyli z takim zaufaniem, którzyby do nas szli z tym samym duchem, jaki sami sobie wyrobiliśmy.

Byliśmy tą grupą, która była wyjątkiem. Byliśmy otoczeni tym samym nieprzyjacielem, jakim byli otoczeni Peowiacy w kraju. Ale mieliśmy istniejącą bardzo wielką trudność w naszym życiu, t. j. nie mieliśmy koło siebie samego kraju i nie mieliśmy nigdy pośród siebie tego, co tak ułatwia życie przez swoją bezpośrednią obecność — Peowiactwa w kraju.

„Proszę obywateli, trzeba sobie powiedzieć, że jeżeli mieliśmy to „wczoraj" którego wstydzić się nie potrzebujemy — będziemy musieli mieć to „jutro", które nie przyniesie nam wstydu.

„Dzisiejszy Zjazd jest na pewno jednym z tych dokumentów i chciałbym, żeby „dzisiaj" nasze było godne tego „wczoraj".

„Mamy dzisiaj złożyć dowód, że znów idziemy za jednym z zasadniczych przykazów Komendanta — nie robienia żadnych folwarków, ani ideologicznych, ani organizacyjnych. Być może, że dzień



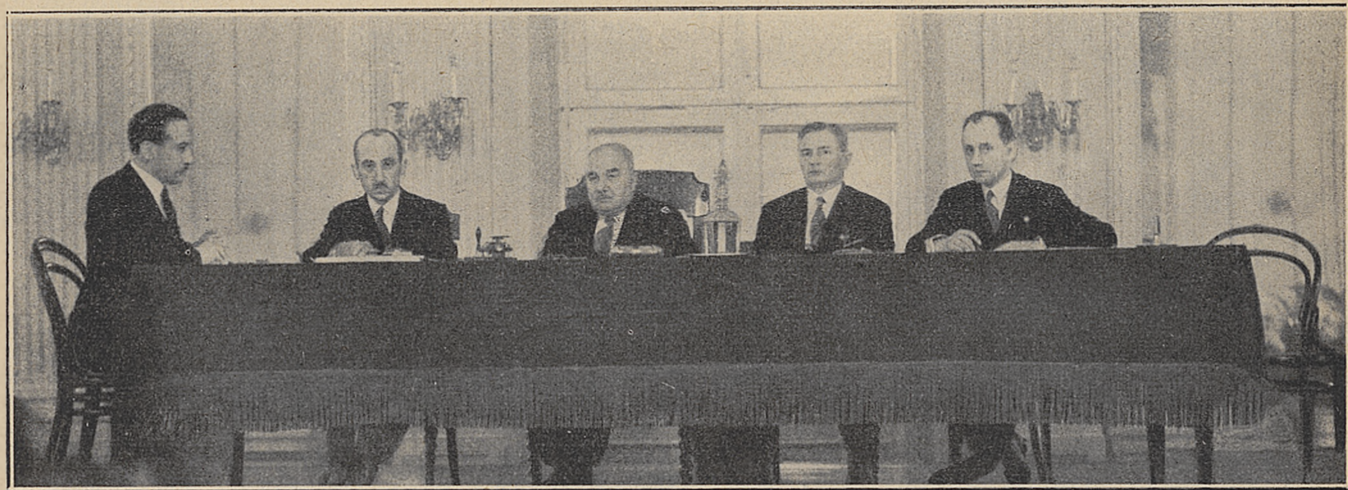
Przed pomnikiem Peowiaka

dzisiejszy stanie się rzeczywistym dokumentem w życiu Peowiactwa, który przechodząc do archiwum stanie się dokumentem jedności obozu Marszałka, Jego spoistości i Jego siły.

„Nie zebraliśmy się tutaj po to, żeby wypowiadać naszej Polsce cały program polityczny i program gospodarczy. Przyszliśmy tylko po to, aby

„I wydaje mi się obywatele, że dając dowód naszej wewnętrznej uczciwości wznoszę okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i na cześć Marszałka Śmigłego-Rydza — Niech żyje!"

Okrzyk ten zebrani z entuzjazmem podchwycili i powstawszy trzykrotnie powtórzyli.



Prezydium Zjazdu.

zapełnić pewne stronice naszego życia peowiackiego i nie pokrywamy tej naszej szarej skromnej, codziennej pracy żadnymi szumnymi frazesami.

„Przypomnę wam, obywatele, kilka słów z tego wielkiego dorobku Komendanta, kilka słów, które On wypowiedział w pierwszym swoim wykładzie o pierwszych dniach Rzeczypospolitej Polskiej.

„Słabość ma zawsze jedną konsekwencję — zamiłowanie do wielkich słów bez treści. Mamy też to wszędzie. Jeżeli się przebiega dokumenty historyczne i czyta ówczesne określenia znajdziemy wszędzie pompatyczne słowa, którym treść nie odpowiada, wszędzie, że tak powiem, słowa przekraczają zamiary, gdyż zamiary są istotnie skromne, a wielkie słowa są wyrzucane jakby dla przykrycia skromnych zamiarów, dla ukrycia swej niemożności istotnego wprowadzenia w życie tego, co się mówiło. Jest to charakterystyka zawsze słabości. Silny nigdy tak nie przystępuje".

„W chwili, kiedy tonę w powodzi właśnie słów pustych, mogą być wielkie i bardzo pompatyczne słowa, ale za którymi nieraz nie kryją się właściwie nie tylko treść, ale i możność wprowadzenia w skromnych rozmiarach tego, co się głośno wypowiada".

Dzisiejsze zgromadzenie musi być dowodem, że stajemy do realnej pracy, że żadnych recept na zbawienie Polski naszym władzom przekładać nie będziemy, że jesteśmy obywatelami Polski, którzy w codziennej pracy mogą dowodzić, że są silni. Dla tego też żadnych deklaracji ideowych składać dziś nie będziemy. I dla tego żadnych depesz hołdowniczych wysyłać nie będziemy, dla tego, że nikt nie potrzebuje w Polsce stwierdzenia, że my jesteśmy obywatelami Polski, dla tego, że nikt w Polsce nie potrzebuje od nas tego usłyszeć, bo wszyscy dobrze o tym wiedzą, że jesteśmy oddanymi żołnierzami Marszałka Rydza-Śmigłego i On o tem wie doskonale.

WYBÓR PREZYDIUM ZJAZDU.

Na wniosek ob. ministra Hubickiego powołano jednomyślnie do Prezydium Zjazdu ob. ob.: wojewodę Józewskiego. komendanta Stefana Bieniewskiego, ministra Tadeusza Lechnickiego i senatorkę Stefanię Kudelską na członków Prezydium oraz ob. ob.: Franciszka Dziubińskiego i Hermanowskiego — na sekretarzy Zjazdu.

DEPESZE POWITALNE.

Na Zjazd nadeszło szereg depesz powitalnych z życzeniami pomyślnych i owocnych obrad. Depesze te odczytał ob. minister Hubicki, wśród burzliwych i długo niemilknących oklasków.

Oto treść ważniejszych depesz.

Ob. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska: „Życzę pomyślnych obrad".

Marszałek Edward Śmigły-Rydz: „Przesyłam serdeczne pozdrowienia peowiakom Komendy Naczelnej 3, mającej tak wielką żołnierską pracę w swym dorobku".

Entuzjastyczne okrzyki: „Niech żyje" i huragan oklasków był odpowiedzią zebranych Peowiaków na te proste, żołnierskie, a tak przecież serdeczne słowa Naczelnego Wodza.

Ob. Przemysław: „Przesyłam serdeczne pozdrowienia i życzenia wytrwałej pracy w myśl naszej peowiackiej tradycji".

Dalsze depesze nadesłali: płk. Głazek, ppułk. Morawski, dyr. Bohdan Pawłowicz, mjr. Andrzejewski i Józefat Strychorzewski.

PRZEMÓWIENIE OB. SCHAETZLA

Głos zabrał przewodniczący Zrzeszenia ob. Tadeusz Schaetzel, który wygłosił przemówienie następującej treści:

Obywatelki i obywatele! Biorę do ręki książkę: „Pisma, mowy i rozkazy Józefa Piłsudskiego". Odczytam z niej wyjątek z przemówienia na ban-

kiecie z okazji wprowadzenia orderu „Virtuti Militari“:

— „Moi Panowie — obchodzimy dzisiaj uroczystość wprowadzenia orderu Virtuti Militari. Na znaku tym, który nosimy na piersiach, wypisane jest hasło: „Cnocie wojskowej“. Cnota, moi Panowie, jest wartością moralną o charakterze najzupełniej bezosobowym, o charakterze bezambicyjnym, o charakterze, który z góry przypuszcza poddanie się pokorne człowieka tej wartości, którą cnota wyobraża. Jeśli w napisie dodanym jest napis: „wojskowej“, to tylko dla tego, że wysokie napięcie moralne wymagane jest w czasach wyjątkowych, w czasach wojny. Jest to czas, kiedy człowiek przyodziany w mundur żołnierza chodzić pod rękę musi, jak z damą swego serca, ze śmiercią. Jest to czas, gdy taki człowiek ciągnąć musi gałkę czarną, co oznacza dla niego śmierć, kalectwo, chorobę, lub — białą, co dla niego oznacza zdrowie i życie. Służyć tylko cnocie potrafi niewielu. Dlatego też na odwrotnej stronie naszej odznaki wypisane jest ułatwienie tej służby w postaci słowa: „honor“. Honor, jak ktoś się dowcipnie wyraził jest surogatem cnoty, jest pozwoleniem na posiadanie ambicji, na wniesienie do służby całego mnóstwa cech indywidualnych. Lecz nie szukajmy przy tym tego, by zrobić honor fachowym. Nie szukajmy obstawienia mnóstwami artykulików i formalności, za którymi ginie cała treść honoru. Honor nasz powinien polegać na służbie, komu zaś służymy, to wypisane jest w ostatnim słowie naszej odznaki — służymy naszej Ojczyźnie“.

(Ten wyjątek z przemówienia Komendanta Piłsudskiego był jakby głosem zza grobu Wielkiego Marszałka, głosem wielkiej wagi, wyjątkowego znaczenia, toteż zebrani wysłuchali tego głosu w podniosłym skupieniu, stojąc na znak czci i hołdu dla Nieśmiertelnego Ducha Wskrzesiciela Polski. Potoczyły się dalsze słowa przemówienia ob. ministra Schaetzla).

— Obywatelki i Obywatele! Jesteśmy Zrzeszeniem, które skupia ludzi, na podstawie wspólnych prac przeszłości. Ta przeszłość peowiacka i udział w pracach niepodległościowych stanowi rację bytu naszej organizacji. Ale jesteśmy ludźmi żywymi, którzy mogą jeszcze i chcą do współczesnego życia Polski wnieść pozytywny dorobek, oparty na zasadach naszego „pięknego wczoraj“ i doświadczeniach przeżytych dni.

„W tej samej, co my podstawie znajdują się legjoniści, znajduje się cały szereg zrzeszeń, skupiających tych wszystkich, którzy na różnych odcinkach pracy z czasów pierwszych porywów młodości do dziś dnia utrzymują między sobą więź organizacyjną. Jest zjawiskiem dla dzisiejszego życia publicznego w Polsce bardzo charakterystycznym — aktywność organizacji tego właśnie rodzaju.

„Ten stan rzeczy, spowodować może dość powszechne zróżniczkowanie się ideowe wśród nas i powrót na różne pozycje wyjściowe, dawnych najsilniejszych przeżyć w młodości w pracy politycznej.

„Historia Polski w okresie naszego pokolenia, historia faktów, na którą patrzyliśmy własnymi oczyma lub których byliśmy aktywnymi uczestnikami obejmuje kilka etapów: rok 1905, Związek Walki Czynnej i Związek Strzelecki, Legiony i P. O. W. Wojna bolszewicka i formowanie się Państwa, przewrót majowy i okres rządów Komendanta, wreszcie data 12 maja, od której rozpoczyna się nowa karta dziejów Polski. Każdy z tych etapów to nowy okres naszego życia, to nowa treść, a często i nowa forma pracy ideowej.

„To sobie musimy uprzytomnić, abyśmy jako byli Peowiacy, jako członkowie Zrzeszenia, grupującego ludzi związanych przeszłością nie pozostali razem z tą przeszłością daleko w tyle poza dniem dzisiejszym. Byśmy zaopatrzeni w wizję tradycji ułańskiej nie chcieli atakować lancą pancerza, czołgu albo uważali za normalne zaprzęganie koni do samochodu.

„Inne, nowe warunki życia wymagają nowych form pracy, wymagają przede wszystkim wielkiej pracy wewnętrznego przestawienia się zgodnie z potrzebami i treścią współczesnej rzeczywistości Polski.



Uczestnicy Zjazdu w czasie trwania obrad (lewa strona sali).

„Formą pracy peowiackiej była robota podziemna, treścią to walka z okupantem, który zalewał kraj.

„Czy dziś mamy się zasklepić tylko na wspomnieniach i ograniczać naszą rolę do życia przeszłością.

„Na to pytanie niejednokrotnie dawaliśmy sobie odpowiedź. Brzmiała ona zawsze jednakowo.

Możemy i chcemy brać czynny udział w kształtowaniu teraźniejszości i przyszłości Polski.

„Ale wówczas stawało przed nami pytanie, jaki zakres prac, związanych z tą dzisiejszą rzeczywistością uznać mamy za swój? Zadania społeczne. One i każde z nich, mają własne formy, dyktowane im przez charakter prac, które mają być wykonane. Do zadań wychowawczych powołane jest Harcerstwo czy O. M. P., dla przysposobienia wojskowego związek strzelecki czy hufce szkolne, do pracy oświatowej uniwersytety ludowe, Towarzystwa Szkoły Ludowej czy Macierz Szkolna. Nie chcę mnożyć przykładów. Istnieje i tak nadmiar organizacji, zawiele dla każdego poszczególnego zadania. Więc mielibyśmy ten stan jeszcze pogarszać, robiąc przy tym tę robotę napewno gorzej?

„Więc może robotę: koordynowanie prac, dokonywanych przez innych. Coś w rodzaju czynnika nadrzędnego. Ale jakim prawem? Do tej samej roli mogą pretendować i inni.

„Może więc pracę polityczną? Wtedy stwarzaliśmy ośrodek zamknięty i skazany na wymarcie, bez podstawy na dziś i bez przyszłości.

„Na zjeździe legionistów Marszałek Śmigły-Rydz mówił: „Trzeba, aby obok was stanęli wszyscy ci, którzy mają poczucie siły i chcą tę siłę oddać w rzetelnej służbie Ojczyźnie, Państwu, jak kto woli".

„Czyż nie ma dla nas miejsca we współczesnym życiu Polski? Napewno jest. Jest zadanie bezsporne, wiążące nasze Zrzeszenie i przeszłość peowiacką każdego z nas z bieżącym i przyszłym życiem Polski.

„Przeczytałem przed chwilą słowa Komendanta: „Honor nasz powinien polegać na służbie, komu zaś służymy, to wypisane jest w ostatnim słowie naszej odznaki — służymy Ojczyźnie".

„Obowiązkiem honoru każdego z nas jest służyć Ojczyźnie, a służba Ojczyźnie musi być pełniona z honorem.

„W roku 1925 mówił Komendant o P. O. W.:

„Co do mnie osobiście, cenię najwyżej w tym „wczoraj" P. O. W. wytworzenie w sobie olbrzymiej siły moralnej. We wszystkich pracach organizacja P. O. W. opierała się jedynie na swoich własnych polskich siłach, szukających oparcia jedynie w rozwoju stałym wewnętrznej siły moralnej, siły duszy niekiedy tak pięknej i prężnej, że przypominać może największe wysiłki narodu, gdy walczył o swój byt niezależny".

„To świadectwo, dane przez Komendanta o P. O. W. nakłada obowiązek na każdego z nas pojedyńczo.

„Dla okresu, nowego okresu Polski, który w sposób nieunikniony przeżywa Polska po dniu 12 maja 1935 r. utrzymanie w nas samych i rozwijanie w społeczeństwie tych wartości, które cechowały Peowiaków jest szczególnie potrzebne.

Tymi wartościami była bezinteresowna i anonimowa praca dla Polski, była praca na określonym zamkniętym odcinku z wiarą i świadomością dokonywania rzeczy dużych i dla najwyższych celów. To było źródłem ofiarności i entuzjazmu.

„Czy w warunkach pracy w Państwie Niepodległym te cechy straciły na aktualności? Napewno nie.

„Ale w nowych warunkach istnieją rozległe pokusy.

„Bezinteresowność osłabiają różnorodne możliwości — anonimowej pracy przeciwstawia się rozgłos nowoczesnymi środkami techniki, jawność działań wytwarza potrzebę posiadania odpowiedzi na każde pytanie i przekonanie o tem, że się ma prawo do sądu o wszystkim.

„Tym większej wagi nabierają wartości, które cechowały P. O. W.

„Siłę i moc państwa budować można jedynie przez codzienny rzetelny wysiłek. Każda praca jeśli ma być dokonaniem twórczym, musi być utrzymana w dyscyplinie wyższych kryteriów, w dyscyplinie systemu organizacyjnego i w dyscyplinie własnych możliwości.

„Skupieni w Związku Peowiaków dbać musimy o to, by żywym w Narodzie stał się kult tradycji peowiackiej, który jasnym blaskiem musi oświecać postaci tych, którzy odeszli.

„Z tym znamieniem musimy stawać do różnorodnych warsztatów pracy, wychodząc każdy w inną stronę z grona peowiackiego z poczuciem koleżeńskiego związku i niesłabnącej solidarności.

„Niezmienna wartością w każdej epoce życia Narodu i w każdym okresie Jego dziejów jest poziom moralny człowieka, jest poziom moralny zbiorowego życia.

„Jeśli związek nasz pod naciskiem swej tradycji będzie i pozostanie zespołem o wyższym od innych poziomie obywatelskim, jeśli dzięki kontaktom starych kolegów zachowa dla współczesnego życia coś z tego, co stanowiło wyjątkową wartość zespołu peowiackiego, to rola naszej organizacji będzie spełniona".

Po odczytaniu kilku komunikatów przewodniczący Zjazdu ob. minister Hubicki dokonał zamknięcia pierwszej oficjalnej części obrad, wyznaczając dalszy ich ciąg na godzinę 15-tą m. 30.

KOLEŻEŃSKI OBIAD.

W godzinach pomiędzy 13 a 15-ą w sali Resursy Obywatelskiej w serdecznym nastroju odbył się koleżeński obiad, który zgromadził wszystkich uczestników Zjazdu.

Przy biesiadnym stole potoczyły się wspomnienia z dawnych lat niepopodległościowej pracy, wspomnienia tak każdemu bliskie, a jednak tak już odległe. Przewodnią nutą tych wspomnień, powtarzającą się w każdym przemówieniu, w każdym toaście była głęboka peowiacka miłość Ojczyzny, miłość, której najwspanialszym plonem było odzyskanie niepodległości i której stale powtarzającym się echem jest gotowość do ofiarnej pracy dla dobra Państwa.

DALSZY CIĄG OBRAD.

O godzinie 15-ej m. 30 wznowiono obrady. Stwierdzając, że zgodnie z § 14 Statutu Zrzeszenia, Zjazd zdolny jest do powzięcia prawomocnych uchwał, ob. minister Hubicki otworzył obrady.

Odczytano i zatwierdzono następujący porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej;
2) Dyskusja nad sprawozdaniami;
3) Połączenie Zrzeszenia ze Związkiem Peowiackim;
4) Uchwalenie preliminarza budżetowego;
5) Wybór władz;
6) Wolne wnioski.

Na wniosek ob. Paszczyka uczczono przez powstanie i minutową ciszę pamięć tych Obywateli-

członków b. K. N. 3 — Wschód, którzy w tajgach Sybiru i w kazamatach więziennych moskiewskiego zaborcy oddali swe życie w walce o Niepodległość Ojczyzny.

SPRAWOZDANIA.

Głos otrzymał przewodniczący Zrzeszenia ob. Schaetzel, który wygłosił w imieniu ustępującego Zarządu przemówienie, stanowiące doskonałe uzupełnienie sprawozdania z prac tego Zarządu drukowanego w ostatnim numerze „Biuletynu".

Organizację wewnętrzną Okręgów eksterytorialnych uregulują specjalne regulaminy, zatwierdzone przez Zarząd Główny".

Na tej podstawie w dniu 23 czerwca 1936 r. pomiędzy Zarządem Głównym Związku Peowiaków i Zarządem Zrzeszenia został sporządzony następującej treści

PROTOKÓŁ.

„Na podstawie uchwały III-go Walnego Zjazdu Delegatów Związku Peowiaków i Walnego Zjazdu



Uczestnicy Zjazdu w czasie trwania obrad (prawa strona sali).

Z kolei pod nieobecność ob generała Schalley'a sprawozdanie z działalności Sądu Koleżeńskiego wygłosił ob. kpt. Karaś, poczem sprawozdanie Komisji Rewizyjnej złożył ob. minister Tadeusz Lechnicki, odczytując protokół z zebrania Komisji Rewizyjnej z dn. 10 listopada 1936 r. W zakończeniu tego protokółu Komisja Rewizyjna stwierdza, że „gospodarka prowadzona była oględnie i w ramach budżetu, wobec czego proponuje Ogólnemu Zebraniu przyjąć sprawozdanie kasowe do zatwierdzającej wiadomości i udzielić ustępującemu Zarządowi absolutorium.

Wyczerpujące i drobiazgowe sprawozdania nie wymagały dodatkowych wyjaśnień. To też Walne Zgromadzenie bez dyskusji przyjęło je do zatwierdzającej wiadomości, wyrażając długotrwałemi oklaskami podziękowanie ustępującemu Zarządowi za jego pracę.

ZAGADNIENIE KONSOLIDACJI.

Sprawę połączenia Zrzeszenia ze Związkiem Peowiaków referował ob. Łaniewski. Referent stwierdził, że, zgodnie z uchwałą Walnego Zjazdu Zrzeszenia z dn. 15.XII. 1935 r., ustępujący Zarząd Zrzeszenia przede wszystkim poczynił, uwieńczone pomyślnym wynikiem, starania w kierunku zmiany Statutu Związku Peowiaków, by tym samym umożliwić wejście Zrzeszenia w skład Związku Peowiaków na zasadach autonomicznych.

Walny Zjazd Delegatów Związku Peowiaków w 1936 r. powziął odpowiednią uchwałę, rozszerzającą art. 4 Statutu w sposób następujący:

„Ponad to istnieć mogą Okręgi eksterytorialne. Zrzeszenia Członków P.O.W. K. N. 3 (Wschód), odbyła się dnia 23 czerwca 1936 roku konferencja przedstawicieli Zarządu Głównego Związku Peowiaków i Zrzeszenia b. Członków P.O.W. K. N. 3 (Wschód), na której uzgodniono następujące zasady włączenia Zrzeszenia b. Członków P.O.W. K. N. 3 (Wschód) do Związku Peowiaków:

1) Zrzeszenie b. Członków P.O.W. K. N. 3 (Wschód) staje się Okręgiem eksterytorialnym Związku Peowiaków.

2) Dotychczasowy Statut Zrzeszenia staje się tymczasowym regulaminem Okręgu eksterytorialnego, zatwierdzonym przez Zarząd Główny Związku w myśl art. 4 Statutu Związku i obowiązuje do najbliższego Walnego Zjazdu Zrzeszenia. Do tego czasu Zarząd Główny Związku Peowiaków opracuje w porozumieniu z Zarządem tego Okręgu nowy Regulamin Okręgu K. N. 3.

3) Zrzeszenie (Okręg ekster. K. N. 3) nie prowadzi pracy w terenie.

4) Każdy Członek P.O.W., który pracował na Wschodzie sam deklaruje, czy należy do Okręgu eksterytorialnego K. N. 3, czy też do terytorialnego Okręgu P.O.W., względnie do obu równocześnie.

5) Przyjmowanie nowych członków do Związku Peowiaków z pośród tych, którzy pracowali na Wschodzie może następować tylko po przez Okręg ekster. K. N. 3.

6) Także w sprawach personalnych, odznaczeniowych oraz wszelkich innych, związanych z pracami Peowiackimi na Wschodzie, Okręg ekster. K. N. 3 jest dla Zarządu Głównego miarodajny.

7) Prawo wyborcze do Władz Centralnych po-

siada każdy członek tylko w jednym z Okręgów, według własnego wyboru.

8) Składki każdy członek opłaca w jednym z Okręgów, według własnego wyboru.

9) Okręg eksterytorialny poda każdemu Okręgowi terytorialnemu przez Zarząd Główny Związku listę swoich członków, znajdujących się na terenie danego Okręgu terytorialnego.

10) W zakresie samopomocy Okręgi terytorialne powinny w miarę możności współdziałać z Okręgiem eksterytorialnym, udzielając w terenie pomocy członkom K. N. 3, po uprzednim zaciągnięciu opinii Zarządu Zrzeszenia, względnie na skutek interwencji Okręgu eksterytorialnego K. N. 3".

W wyniku podpisanego protokółu Zarząd Zrzeszenia opracował projekt regulaminu dla Zrzeszenia, już jako Okręgu eksterytorialnego. Regulamin został opracowany na podstawie dotychczasowego Statutu z przystosowaniem go do przepisów Statutu Związku Peowiaków. Projekt regulaminu był tematem dyskusji na 3 posiedzeniach specjalnie powołanej ku temu komisji, w skład której wchodzili 3 przedstawiciele Związku Peowiaków i 2 — Zrzeszenia. Ustalony regulamin zaakceptowany został przez Wydział Wykonawczy Związku Peowiaków.

Następnie referent zapoznał zebranych ze zmianami, jakim uległ Statut Zrzeszenia przy przepracowywaniu go na regulamin Okręgu eksterytorialnego i w zakończeniu swego przemówienia przedłożył w imieniu ustępującego Zarządu wniosek następującej treści:

„Walny Zjazd Członków b. P.O.W. Wschód (K. N. 3) uchwala:

1) rozwiązać Zrzeszenie byłych Członków Polskiej Organizacji Wojskowej Wschód (K. N. 3),

2) przyłączyć się do Związku Peowiaków, jako Okręg eksterytorialny,

3) majątek Zrzeszenia przekazać Okręgowi eksterytorialnemu K. N. 3".

Nad referatem ob. Łaniewskiego wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos ob. ob.: Hulanicki, Mietke, sen. Kudelska, Korsak, Kosko, kpt. Januszewski, ppłk. Moszczeński, Dłużniakiewicz, Pietrzak, Pytlasiński, Paszczuk, Wyszyński i min. Schaetzel.

W wyniku tej dyskusji, która całkowicie wyjaśniła zasady połączenia Zrzeszenia ze Związkiem Peowiaków, wniosek połączeniowy uchwalony został przytłaczającą większością głosów. Przeciwko wnioskowi padły tylko 2 głosy.

BUDŻET.

Ob. Bem. Szklarski referował sprawę, zaprojekowanego przez ustępujący Zarząd, preliminarza budżetowego na czas od 1.XI.1936 r. do 1.III.1938 r. Projekt preliminarza zamyka się zarówno po stronie dochodu, jak i wydatków kwotą zł. 14.100,—.

Po dyskusji budżet przez aklamację uchwalono. Równocześnie postanowiono przekazać nowemu Zarządowi, jako dezyderaty do załatwienia, kwestię windykacji zaległości składkowych oraz zwrotu niespłaconych przez członków pożyczek.

WYBÓR WŁADZ.

Celem ustalenia listy kandydatów do nowych władz Zrzeszenia, powołano Komisję Matkę w składzie ob. ob.: Zygmunt Jurewicz, Stefania Kudelska, Tadeusz Majewski, Wacław Mongird, Marian Moraczewski, Marian Morawski, Halina Niezbrzycka, Jakub Sadowski, Krzysztof Siedlecki, Wanda Szaynikowa, Władysław Szczekowski, Stefan Mietke, Wiktor Wojnicz, Tadeusz Teslar, Wanda Zwolińska, Jan Białostocki, Janina Salcewiczowa, Bolesław Bukowski, Kosko, Pawłowski, Radomski, Józef Szeląg, Hanebach, Dąbrowski.

Komisja Matka zajęła się powierzonemi jej pracami, a w międzyczasie Walny Zjazd powziął dwie uchwały:

1) Jednomyślnie, na wniosek ob. sen. Kudelskiej, powołał wśród burzy oklasków i okrzyków: „Niech żyje prezes" — na stanowisko przewodniczącego Zrzeszenia ob. Tadeusza Schaetzla.

2) Sprawę odwołań, skreślonych z listy członków Zrzeszenia, ob. ob.: Mariana Fryderyka Kraśnińskiego i Adama Lewandowskiego — postanowił po dyskusji przekazać do ponownego rozpatrzenia nowemu Zarządowi.

Po ustaleniu i odczytaniu listy kandydatów dokonano drogą tajnego głosowania wyboru nowego Zarządu.

Zgodnie z protokólem Komisji Skrutacyjnej, w składzie ob. ob.: Maria Chojnacka, Tadeusz Dzierżyński i Bolesław Leonowicz, do Zarządu wybrani zostali ob. ob.: Moszczeński (167 gł.), Bem-Szklarski (163 gł.), Karaś (160 gł.), Łaniewski (158 gł.), Milanowski (152 gł.), Januszewski (146 gł.), Dłużniakiewicz (145 gł.), Kąsiel (134 gł.), Piechowska (117 gł.) i Pietraszewski (91 gł.).

W głosowaniu uczestniczyło 251 uprawnionych do głosowania osób. Głosów ważnych oddano — 173, nieważnych — 6. Powstrzymało się od głosowania 78 osób.

Wybory Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego dokonano przez aklamację, akceptując listy kandydatów, zgłoszone przez ustępujący Zarząd.

Do komisji Rewizyjnej powołano ob. ob.: dyr. Dolanowskiego, Kwiatkowskiego, Mietke, Rożkowskiego i Salcewiczową, a do Sądu Koleżeńskiego — ob. ob.: mjr. Dąbrowskiego, kpt. Antoniego Kubina, gen. Schally'ego, Zakrzewskiego, Zwolińskiego, Zadrożnego i Redlicha.

ZAMKNIĘCIE OBRAD.

W ostatnim punkcie porządku dziennego, t. j. w wolnych wnioskach Walny Zjazd wyniósł dwie uchwały:

1. „Zarząd Zrzeszenia zwróci się do czynników miarodajnych z prośbą, aby dzień 11 listopada był uznany oficjalnie w drodze ustawy za Święto Narodowe Powszechne. Dotychczas bowiem dzień ten był obserwowany przez wojsko, urzędników państwowych i samorządowych oraz część patriotycznie uświadomionego społeczeństwa i instytucji".

2. „Walny Zjazd poleca Zarządowi Okręgu eksterytorialnego K. N. 3 przeprowadzić ścisłą ewidencję pracy społecznej i obywatelskiej wszystkich członków okręgu".

Na tem, po odczytaniu komunikatów Komitetu Organizacyjnego, obrady Zjazdu o godzinie 22-ej m. 15 zamknięto, odśpiewaniem I-szej Brygady.

W dniu 7 grudnia 1936 r. uczestnicy Zjazdu zwiedzali w godz. 10—14 Muzeum Wojska Polskiego i Zamek. O godz. 17-ej podejmowani byli przez Zarząd Zrzeszenia herbatką, a następnie wieczorem byli na przedstawieniach teatralnych.

W dniu 8 grudnia o godz. 10-ej rano odbyło się zwiedzanie Belwederu.

HIPOLIT KONSTANTY OŻAROWSKI

Rocznica Powstania Styczniowego

Jedną z najpiękniejszych, a zarazem najgroźniejszych kart w księdze porozbiorowej dziejów Polski pozostanie na zawsze pamiętne powstanie styczniowe.

Po upadku powstania listopadowego wszystko, co Polska miała najlepszego: członkowie rządów powstańczych, sejmu, dowódcy i wybitniejsi oficerowie, uczeni i pisarze — słowem kwiat inteligencji polskiej poszedł na daleką tułaczkę, zapatrzony w gwiazdę Francji, tej Francji, która zawsze była dla nas symbolem walki o wolność i braterstwo ludów...

Emigracja miała swoje strony dodatnie: daleko i szeroko rozniosła protest przeciwko żołdackiemu mordowaniu duszy narodu. W łonie emigracji, nieskrępowanem więzami niewoli, zakwitła i rozwinęła się ta najszczytniejsza myśl patriotyczna polska zagrzewana nieutuloną tęsknotą do kraju, nad którym zawisła nieprzejrzana noc przemocy, ta myśl, która uroczystymi tonami zagrzmiała w poezji naszych wielkich romantyków i promieniowała później na wszystkie pokolenia polskie...

Emigracja miała też i swe strony ujemne, bowiem pozbawiała kraj cały duchowych przewódców i działaczy to też Ojczyzna stała się łupem zemsty cara.

Przemoc wszelka nie jest jednak wiecznotrwała. Kraj cały budził się ze strasznego letargu, szukając nowych dróg życia. Myśl rewolucyjna zaczęła krzewić się wśród młodzieży. Kłócono się w kółkach konspiracyjnych, ścierano, krytykowano i ruch ten z każdą chwilą wzmagał się coraz bardziej, przygotowując się do zbrojnego czynu.

Nadeszła wreszcie chwila wybuchu. Centralny Komitet Narodowy, wobec odbytej w nocy z 15 na 16 stycznia proskrypcji w Warszawie, wyznaczył dzień wybuchu powstania w noc z 22 na 23 stycznia i Naród Polski na wieść o wybuchu powstania drgnął cały w obliczu tej niesłychanej rzeczywistości...

Młodzież rwała się do broni, opuszczała ławy szkolne i biegła do lasu. Zaczęły się błyskawicznie tworzyć drobne oddziałki i wzmacniać siły powstańcze. Ludzie trzeźwi, a przede wszystkim obóz białych, po chwilowej konsternacji postanowili przeciwdziałać powstaniu, które tymczasem wcale nie upadło, a przeciwnie rosło w siły i ogarniało coraz szersze sfery społeczeństwa.

Walka, choć prowadzona ze zmiennym szczęściem wzmagała się coraz bardziej.

Car przestraszony ruchem powstania postanowił za wszelką cenę je zgnieść.

Na czele więc wojska postawił w Wilnie znanego oprawcę, tyrana Murawjowa, w Warszawie zaś generała Berga.

Od tego czasu, pomimo, że sprawa powstania, przeważnie w okresie letnim przedstawiała się jaknajlepiej, rychło nad Polską miały się zebrać czarne chmury. Coraz mniej złudzeń. Nadzieja pokładana w obcej interwencji zawodzi.

Dnia 27 stycznia 1864 r. Romuald Traugutt chwyta się środków ostatecznych i rozsyła dekret zwołujący do broni pospolite ruszenie.

Tak wierzył w siły narodu, w moc i poświęcenie bezbrzeżne społeczeństwa! Napróżno. Pospolite ruszenie zawodzi. Powstanie tłumione w sposób okrutny zwolna zamiera.

A potem? Potem dnia 10 kwietnia wkroczyła przemoc do jego mieszkania i uniosła go jak tysiące innych bojowników wolności.

Podobno ostatniemi słowami Traugutta w chwili aresztowania były te dwa wyrazy: to już...

Tak... to już. Już się dokonało. Odwraca się ostatnia stronica powstania.

Gdzieś tam po borach głuchych i ciemnych tłuką się jeszcze jasne dusze bezimiennych bohaterów. Zwolna gasną iskry syzyfowego wysiłku narodu.

Dnia 5 sierpnia 1864 r. wreszcie krwawy epilog krwawego dramatu. Wysoko na szubienicy, na tym iście zaszczytnym miejscu w Polsce zawisło ciało Traugutta wraz z czterema wykonawcami jego woli: Rafałem Krajewskim, Józefem Toczyskim, Romanem Żulińskim i Janem Jeziorańskim.

Taką jest w krótkim zarysie historia tego rozpaczliwego czynu narodu.

Powstanie styczniowe, jakkolwiek wywołane przedwcześnie i prowadzone w warunkach wewnętrznych i zewnętrznych nad wyraz niepomyślnych, jakkolwiek nie wolne od szeregu błędów i zakończone okrutną katastrofą narodową i zemstą cara, który przekreślił wszelkie zdobycze polityki Wielopolskiego — nie przestanie jednak zawsze zdumiewać nas swoją uporczywością i zuchwałością. — nie przestanie budzić w nas uczucia szacunku i podziwu dla ludzi, którzy z takim zapamiętaniem i ofiarnością, bez cienia prawie nadziei powodzenia szli na śmierć, wierni najszczytniejszemu hasłu naszego romantyzmu: mierz siły na zamiary — nie zamiar podług sił.

Nigdy nie będzie ono tylko bezcelową fanfaronadą za jaką niektórzy je uważali, mając przed oczami li tylko bezpośrednie fatalne jego następstwa dla naszego bytu narodowego. Przede wszystkim, jak to już staraliśmy się zaznaczyć, powstanie 63 roku było wprost dziejową koniecznością, a powtóre idea walki jest zawsze słuszną i świętą, bo mówi o żywotności narodu, który nigdy z narzuconymi mu kajdanami godzić się nie powinien.

Tym poległym za wolność bohaterom zawdzięczamy, żeśmy nie zgnuśnieli w niewoli, walka ich była dla nas wzorem, nowym bodźcem, podniecającym nas do oporu i protestu.

Moralna więc wartość tego czynu narodowego, który na zawsze pozostanie wzniosłą kartą w historii naszego porozbiorowego życia, jest ogromna.

Poza tym należy zwrócić uwagę, że powstanie 63 roku odegrało bardzo doniosłą rolę w ewolucji naszych stosunków społecznych.

Lud nasz nie rosyjskiemu carowi „oswobodzicielowi", któremu kazano u nas wznosić pomniki, zawdzięcza swą wolność, lecz dekretom Rządu Narodowego. Car bowiem nie miał zamiaru iść tak daleko w sprawie włościańskiej jak to uczynili ludzie stojący u steru naszej walki o niepodległość.

To też powstanie:

„rozcinając węzeł zależności włościan, odbierało społeczeństwu szlacheckiemu to znaczenie i tę przewagę, jaka dotąd ono miało. W ten sposób usuwa się jedna z największych przeszkód do szybszego przeobrażenia się stosunków społecz-

nych, które rozpoczęło się od Konstytucji 3 maja. Wraz z powstaniem zamknęła się — rzec można — ostatecznie epoka szlacheckiej Polski. W świadomości narodowej wzmagają się natomiast interesy ludowe i powstaje ideał uspołecznienia całego narodu. Idziemy dalej drogą wytkniętą przez naszych demokratów, przez Mickiewicza, Lelewela, Worcela, Piłsudskiego i innych"*).

I o tym należy nam zawsze pamiętać.

*) Powstanie styczniowe 1863 i 64 roku przez B. Limanowskiego.

Połączenie ze Związkiem Peowiaków

Walny Zjazd b. członków P. O. W. na Wschodzie w dniu 8 grudnia r. ub. uchwalił połączenie się ze Związkiem Peowiaków.

Chcąc dać możność zorjentowania się wszystkim członkom w tem jakie zmiany wprowadza fakt połączenia do naszego życia organizacyjnego podajemy szereg ważniejszych wiadomości.

Omawiając zasadniczo sam fakt połączenia stwierdzić musimy, że przede wszystkim zrezygnowaliśmy z naszej dotychczasowej samodzielności, wchodząc jednak w skład Związku Peowiaków na zasadach autonomicznych.

W czym się objawia ta nasza autonomja, — a więc:

1. rządzimy się wewnętrznie regulaminem zatwierdzonym przez Zarząd Główny Związku Peowiaków, który opiera się o zasady naszego dotychczasowego statutu. Pozwala to nam na prowadzenie prac wewnątrz organizacji tak samo jak dotychczas,

2. jesteśmy okręgiem eksterytorjalnym w odróżnieniu do terytorjalnych Okręgów Związku Peowiaków t. j. nie posiadamy określonego terenu działania (zasięg jednego Województwa). W terenie pracy prowadzić bez zgody Zarządu Głównego nie mamy by nie plątać pracy Okręgów Terytorialnych. Wewnętrznie terenem Okręgu jest jak dotychczas cała Rzeczpospolita,

3. przyjmowanie nowych członków do Związku Peowiaków, którzy pracowali w K. N. 3 może nastąpić tylko po przez Okręg Eksterytorjalny. Także w sprawach personalnych, odznaczeniowych i innych związanych z pracami Peowiaków na Wschodzie ocena Okręgu Eksterytorjalnego jest dla całego Związku Peowiaków miarodajną.

Z tytułu połączenia się uregulować musi każdy z nas następującą sprawę,— potrzebne jest zadeklarowanie do jakiego Okręgu każdy z nas chce należyć, a mianowicie:

a) czy tylko do Okręgu Eksterytorialnego,

b) czy tylko do jednego z Okręgów Terytorjalnych,

c) czy do obu tych Okręgów jednocześnie.

Nasz stosunek do organizacji możemy skrystalizować w trzech zasadniczych punktach, a mianowicie:

płacenie składek,

prawo wyboru,

praca w organizacji i korzyści wypływające z przynależności organizacyjnej.

Z warunków zawartej z Zarządem Głównym umowy wynika, że każdy członek należący do Okręgu Eksterytorjalnego decyduje gdzie chce opłacać składki a tem samem korzystać z prawa wyborów, oraz gdzie zadeklaruje swą pracę.

Jakie są możliwości w decydowaniu naszej przynależności:

1. możemy opłacać składki w Okręgu Eksterytorjalnych i tym samym posiadać prawo wyboru tam że, a pracować i korzystać z udogodnień członka Okręgu Terytorjalnego,

2. możemy opłacać składki w Okręgu Terytorjalnym i tem samym posiadać prawo głosu tam że, a pracować i korzystać z udogodnień członka Okręgu Eksterytorjalnego,

3. lub wreszcie deklarując się w obu Okręgach Ekst. i Teryt. opłacamy składki i posiadamy prawo wyboru w jednym z obranych Okręgów, a pracować możemy w obu Okręgach i korzystać z udogodnień członka w obu Okręgach Ekst. i Teryt.

Każdy z nas z chwilą połączenia staje się członkiem Związku Peowiaków niezależnie od przynależności do Okręgu Ekster. czy Teryt. i z tego tytułu ma prawo korzystać z samopomocy Związku według miejsca swego zamieszkania t. j. Okręgu Terytorjalnego chociażby zadeklarował przynależność do Okręgu Eksterytorjalnego.

Podając powyższe wyjaśnienia przytaczamy dla orjentacji dosłowne brzmienie artykułu o wyborze Delegatów na Walny Zjazd Delegatów Związku Peowiaków: „Wybory Delegatów na Walny Zjazd Delegatów — 1 delegat na każde rozpoczęte 75 członków Okręgu".

Nowe władze Okręgu

Na posiedzeniu odbytym w dniu 19.I b. r. nowoobrany Zarząd Okręgu, po dokooptowaniu 3-ch członków, ukonstytuował się następująco:

Prezes — ob. **Schätzel Tadeusz,** wiceprezes i przewodnicząca Referatu Odczytowego — ob. **Piechowska Władysława,** wiceprezes i przewodniczący Komisji Samopomocy — ob. **Dłużniakiewicz Tadeusz,** sekretarz — ob. **Odrowąż-Łaniewski Władysław,** Zastępca sekretarza — ob. **Pietraszewski Bolesław,** skarbnik — ob. **Bem - Szklarski Stanisław,** zastępca skarbnika — ob. **Kąsiel Ignacy,** przewodniczący Komisji Historycznej — ob. **Moszczeński Józef,** przewodniczący Komisji Propagandowo-Wydawniczej — ob. **Teslar Tadeusz,** przewodniczący Komisji Personalnej — ob. **Milanowski Władysław,** zastępca — ob. Himner Józef, przewodniczący Komisji Odznaczeniowej — ob. **Czarny-Karaś Władysław,** przewodnicząca Komisji Życia Towarzyskiego — ob. Ptaszkowska Halina, przewodniczący Komisji Prasowej i redaktor „Biuletynu" ob. **Januszewski** Mieczysław.

Komisja Personalna

Zarząd Okręgu Eksterytorialnego K. N. 3 Związku Peowiaków powołał Komisję Personalną w składzie następującym: przewodniczący ob. Milanowski Władysław, zastępca — ob. Himner Józef, i ob. Włodarczyk Mateusz, sekretarz — ob. Morek i 10 członków.

Komisja Personalna na posiedzeniu w dniu 30 grudnia 1936 roku podzieliła prace jak następuje:

a) **Funkcje zastępców.**

Ob. Himner Józef — przyjęcie członków i wydawanie zaświadczeń dla b. członków P. O. W. z terenu prawobrzeżnej Ukrainy z wyłączeniem Kijowa i Wołynia.

Ob. Włodarczyk Mateusz — prowadzenie ewidencji członków, kierownictwo nad kancelarią Komisji i sprawy ogólne.

b) **Podział prac weryfikacyjnych pomiędzy poszczególnych członków Komisji i sekcje.**

I Sekcja — ob. Pobereżna — Wołyń i Brody.

II Sekcja — ob. Danielak — Smoleńsk, Orsza i Bobrujsk.

III Sekcja — ob. Torchalski — Mińsk Litewski.

IV Sekcja — ob. Zwolińska — Lewobrzeżna Ukraina.

V Sekcja — ob. Teslar — Moskwa.

VI Sekcja — ob. Mietke — Żytomierz, Berdyczów.

VII Sekcja — ob. Himner — Kamieniec Podolski i Płoskirów.

VIII Sekcja — ob. Kąsiel — Humań.

IX Sekcja — ob. Sadowski — Biała-Cerkiew.

X — Sekcja — Vacat — Winnica.

XI Sekcja — Vacat — Odessa.

XII Sekcja — ob. Włodarczyk — Petersburg.

XIII Sekcja — ob. Milanowski — Kijów.

Komisja Personalna zamierza w kadencji bieżącej prowadzić prace:

1) uporządkowanie akt i ewidencji członków,

2) weryfikacja b. członków P. O. W. K. N. 3, którzy dotychczas nie należą do Okręgu Eksterytorialnego i ich zrzeszenie.

W dziale „uporządkowanie akt i ewidencji członków" przewiduje:

a) założenie nowej kartoteki personalnej,

b) dalsze „ściąganie" deklaracji członkowskich,

c) uzupełnienie brakujących dokumentów w poszczególnych tekach personalnych,

d) prowadzenie prac związanych z uchwałą połączeniową walnego zebrania członków P. O. W. (K. N. 3) dnia 6 grudnia 1936 roku,

e) dalsze prace nad statystyką personalną.

W dziale „weryfikacja b. czł. P. O. W., K. N. 3, którzy dotychczas nie należą do Okręgu Eksterytorialnego i ich zrzeszenie" Komisja Personalna zamierza: prowadzić prace następujące:

1) przyjęcie członków,

2) wydawanie zaświadczeń.

Komisja postanowiła zbierać się co 2 tygodnie, poczynając od dnia 12 stycznia 1937 roku. Na posiedzeniach swych będzie rozpatrywała sprawy poprzednio uporządkowane i zbadane w poszczególnych sekcjach.

Interesantów przyjmuje Komisja w poniedziałki i czwartki od godziny 18 do 20 w sekretariacie okręgu (Matejki 3).

W nagłych wypadkach niecierpiących zwłoki należy zwracać się do poszczególnych kierowników sekcji (adresy kierowników sekcyj można otrzymać w sekretariacie okręgu).

* * *

Komisja Personalna Okręgu podaje do wiadomości, że Wojskowe Biuro Historyczne od listopada 1936 roku wydaje zaświadczenia stwierdzające stan służby b. członków P. O. W. tylko w tym wypadku o ile w archiwum posiada dane, że petent pracował w P. O. W. Ponieważ dużo b. członków P. O. W. Wschód swojego czasu nie zarejestrowało się w Komisjach Likwidacyjnych P. O. W., a listy ewidencyjne i dokumenty P. O. W. przeważnie zostały zniszczone — należy przypuszczać, że tylko nieliczni petenci otrzymają zaświadczenia Wojskowego Biura Historycznego. Pragmatyka służbowa urzędników Państwowych przewiduje, że praca w P. O. W. do wysługi lat może być zaliczona bądź na podstawie zaświadczenia Wojskowego Biura Historycznego, bądź na podstawie zaświadczenia dwóch wiarogodnych świadków. Podpisy świadków winne być wówczas stwierdzone rejentalnie, a wiarogodność ich stwierdza odpowiedni Zarząd Okręgu Związku Peowiaków.

Ażeby więc otrzymać zaświadczenie, stwierdzające stan służby w P. O. W. Wschód, należy złożyć podanie z 2 życiorysami i szczegółowym opisem prac w P. O. W. oraz zaświadczenie 3-ch członków, którzy pracowali w tym okręgu, co petent. Pożądana jest fotografia, w miarę możności z okresu pracy w P. O. W.

Podania bez załączników nie będą rozpatrywane.

Komisja Personalna Okręgu Eksterytorialnego weryfikuje służbę petenta i przesyła odpowiedni wniosek do Wojskowego Biura Historycznego.

* * *

Komisja Personalna zawiadamia, że przyjęcie członków będzie się odbywać w myśl wskazówek „Instrukcji Personalnej". Związku Peowiaków.

Powyższa „Instrukcja Personalna" ustala, że członkiem Związku Peowiaków może zostać tylko ten, który

1) należycie wypełni arkusz ewidencyjny,

2) uzna i podpisze deklarację członkowską,

3) należał do b. Polskiej Organizacji Wojskowej w czasie od 1 września 1914 roku do dnia 15 kwietnia 1923 roku,

4) pracował w P. O. W. najmniej 3 miesiące,

5) wstąpił jako ochotnik do wojska polskiego.

Uwaga: peowiacy, którzy bezpośrednio z b. P. O. W. do wojska polskiego nie wstąpili muszą specjalnie umotywować, załączając odpowiednie dokumenty.

6) jest osobą o nieposzlakowanej czci,

7) zachował moralną i ideową linię pracy peowiackiej,

8) poddał się zobowiązaniom, wypływającym ze statutu, deklaracji ideowej i wszelkich regulaminów, instrukcyj, zarządzeń,

9) posiada zaświadczenie służby wystawione przez 3 członków wprowadzających.

* * *

Komisja Personalna prosi tych członków, którzy dotychczas nie złożyli w Sekretariacie Okręgu deklaracji członkowskich (arkuszy ewidencyjnych), rozesłanych przez Zarząd Zrzeszenia w marcu r. ub., o rychłe ich nadesłanie. Równocześnie zawiadamia, że bez wypełnienia i przesłania powyższych deklaracyj, nie będą oni mogli otrzymać legitymacji Związku Peowiaków.

Komisja Historyczna

Prace Komisji Historycznej będą prowadzone według dotychczasowego programu, a więc będzie kontynuowana praca w poszczególnych Kołach Historycznych nad zbieraniem relacyj, dokumentów, pamiątek, czasopism i fotografij. Praca archiwalna będzie prowadzona równolegle.

Oprócz tego zapoczątkowane zostało zbieranie i opracowywanie materiałów do historii Komendy Naczelnej 3 (samej tylko Komendy), opracowanie listy strat (rozstrzelani, polegli i zmarli) i listy odznaczonych, w pierwszym rzędzie — orderem Virtuti Militari.

Skład Komisji pozostaje ten sam jeżeli chodzi o Koła Historyczne w samej Komisji prezesem został ob. Józef Moszczeński, zastępcą ob. Adam Kubin, sekretarzem — ob. Roman Pytlasiński.

Celem zapoznania się z wynikami dotychczasowych prac historycznych i z metodą pracy przyjętą przez poszczególne Koła, Komisja przeprowadza w bieżącym miesięcu styczniu konferencje z poszczególnymi Kołami, przy czym zbadała stan prac w pięciu Kołach, a mianowicie:

KOŁO HISTORYCZNE WINNICA

Była rozesłana ankieta nie o charakterze historycznym, a dla ewidencji personalnej.

Wobec tego, że akcja na terenie Winnicy opierała się na ogólno-niepodległościowej robocie w środowiskach polskich jak również — często nawet — na elemencie nieświadomym celów, którym służył, Koło Historyczne Winnica zebrało ewidencję nazwisk i adresów tych, którzy w okresie lat 1917—1920 byli w Winnicy, a z którymi Koło Historyczne Winnica pozostaje w stałym kontakcie towarzysko - kulturalnym na terenie Koła Winniczan.

Ewidencja personalna została w znacznej części zrobiona i obejmuje 42 nazwisk peowiaków, a poza tym grupę około 50 winniczan, którzy nie byli w P. O. W., ale współpracowali z

poszczególnymi peowiakami — „dla Polski". Tymczasem wpłynęło 6 relacyj historycznych (co stanowi około 14% liczby członków Koła), z których 3 zostały odczytane na zebraniach, urządzanych w Kole Winniczan co miesiąc dla zainteresowania członków i pobudzenia przez to do napisania potrzebnych relacyj historycznych. Zebrań takich było ogółem około 20. Poza odczytywaniem przedstawionych relacyj odbywała się na tych zebraniach dyskusja, przypomnienia i t. p.

Od osób zamieszkałych na prowincji zbiera się relacje drogą korespondencji lub też przy okazji bytności ich w Warszawie.

Z dokumentów historycznych zebrano dotychczas: 2 karty służbowe, jeden rozkaz, kilka luźnych numerów gazet rosyjskich z Winnicy i kilka fotografij rozstrzelanych. Są poza tym notatki osobiste, które przewodniczący Koła opracowuje. Szereg dokumentów personalnych oraz kilka dokumentów oryginalnych historycznych, a więc rozkazów, meldunków i t. d. znajduje się w Instytucie Badań Najnowszej Historii Polski.

Przewodniczącym Koła Historycznego Winnica pozostała ob. Halina Kowalewska. Warszawa - Śr., Rozbrat 6 m. 13, tel. 9-57-61; zastępcą — ob. Halina Zajączkowska, Warszawa - Ochota, Grójecka 45 m. 5., tel. 8-62-43; sekretarzem — ob. Franciszek Dziubiński, Warszawa - Śr., Wspólna 9 m. 12, tel. 9-46-33.

KOŁO HISTORYCZNE MOSKWA

Dotychczas materiałów i relacyj nie zebrano.

Do Koła wpłynęło kilkadziesiąt zgłoszeń byłych peowiaków oraz osób współpracujących z P. O. W. na terenie Moskwy. W sprawie ustalenia faktycznej przynależności poszczególnych osób do P. O. W. będzie utworzona Komisja Weryfikacyjna.

Koło przystąpiło do podziału prac na okresy i wyznaczenia referentów na te okresy, aby przystąpić do realnej pracy historycznej.

PETERSBURG

Na zaproszenie ob. Franciszka Skąpskiego, Komisja Historyczna w osobach przewodniczącego i sekretarza, odbyła w dniu 18 b. m. konferencję z przedstawicielami Stowarzyszenia byłych działaczów niepodległościowych i społecznych na Wschodzie (Topowa 4 m. 4, tel. 8.12.78) i zapoznała się z zebranym dotychczas bogatym materiałem historycznym, z terenu Petersburga oraz z kartoteką dat i faktów.

Całokształt pracy czynnej Z. W. C. (1910 — 1914) i P. O. W. (1914 do wiosny 1918) na terenie Petersburskim jest na ukończeniu i prawdopodobnie zostanie ogłoszony drukiem jeszcze w ciągu tego półrocza.

KOŁO ŻYTOMIERZ — BERDYCZÓW

Poza kilkanaście mniej lub więcej obszernymi relacjami, zebranymi ostatnio od członków Koła, są opracowania zbiorowe, częściowo publikowane oraz dotychczas nigdzie nie drukowany pamiętnik, obejmujący wydarzenia i fakty z terenu Żytomierza z okresu od rewolucji rosyjskiej do końca 1918 roku.

Dokumentów historycznych nie zdołano zebrać, jednak niektórzy członkowie Koła posiadają oryginalne dokumenty i fotografie, z których dobrze byłoby porobić odbitki fotograficzne.

Ewidencja b. peowiaków z tego okręgu obejmuje już z górą 100 nazwisk zweryfikowanych a w tej liczbie kilkunastu niečzłonków, z którymi Koło nawiązało kontakt dla prac historycznych.

Przewodniczący Koła — ob. Stefan Mietke, Warszawa—Grochów, ul. Wiatraczna 13, tel. 10-13-10. Zastępca — ob. Franciszek Niepokulczycki, Modlin. Sekretarz — ob. Irena Danielkiewiczowa, Warszawa—Mokotów, Włodarzewska 8 m. 26.

KOŁO HUMAŃ

Zebrano dotychczas 18 relacyj.

Ewidencja nazwisk obejmuje 59 b. peowiaków; w tej liczbie 24 nie członków Związku i 13 zmarłych. Kilka dokumentów historycznych i fotografii znajduje się u członków Koła lub u osób prywatnych, którzy zgodzili się wypożyczyć je celem wykorzystania do prac historycznych.

Prace Koła zostały podzielone na 2 okresy: I okres od października 1917 — 13 listopada 1918 r., z podokresami: a) 3.X.1917 — 24.IV.1918 r., b) 24.IV1918 — 13.XI. 1918 r. II okres — od 13.XI.1918 r. do października 1921 z podokresami: a) 13.XI.1918 — kwiecień 1919 r., b) maj 1919 — październik 1921 r.

Przewodnicząca — ob. Alina Śliwińska, Warszawa — Śródm., Koszykowa 6-a m. 13, tel. 8-36-52,.

Zastępca — ob. Cyprian Ułaszyn, Jabłonna - Legionowo, 22 B. M. K.

Sekretarz — ob. Zofia Bardecka, Warszawa - Śródm., Piusa XI, Nr. 16-b, tel. 9-60-80.

* * *

Sprawozdania z pozostałych Kół, jak również ostateczne obsady okresów i odcinków poszczególnych Kół zostaną podane w następnych numerach „Biuletynu".

Komisja Odznaczeniowa

W związku z sejmowym wnioskiem płka Sławka o wznowieniu działania Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości, Komisja Odznaczeniowa Okręgu Eksterytorialnego, Związku P. O. W. (Podkomisja Zrzeszenia b. członków P.O.W. K.N. 3 — Wschód) przyjmuje wnioski i uzupełnienia do złożonych wniosków w sprawie Krzyża i Medalu Niepodległości do dnia 10 marca b. r.

Nadesłane po tym terminie wnioski nie będą rozpatrzone.

Komisja Samopomocy

1) Skład Komisji Samopomocy:

Obywatel Tadeusz Dłużniakiewicz— przewodniczący,

Obywatel Marian Moraczewski — zastępca przewodniczącego,

Obywatel. Anna Labukowa — członek komisji,

Obywatel Józef Kwiatkowski — członek komisji.

Komisja urzęduje w poniedziałki i czwartki od godz. 18—20-tej.

2) W dalszem rozwinięciu prac poprzednich Komisja Samopomocy powołała do życia Sekcję kobiecą dla niesienia pomocy obywatelkom wdowom i dzieciom — sierotom po Peowiakach oraz Sekcję lekarską dla udzielania porad lekarskich dla niezamożnych i bezrobotnych członków naszego okręgu.

Porad bezpłatnych za okazaniem kart porady, które można otrzymać w Komisji Samopomocy, udzielać będą następujący koledzy lekarze:

a) Dr. Jadwiga Titz — Kosko — ul. Polna 46 m. 5, choroby wewnętrzne codziennie od godz. 16—18, prócz poniedziałków i sobót;

b) Dr. Wanda Szaynochowa — ul. Wilanowska 22, choroby wewnętrzne i dziecięce: poniedziałki i czwartki od godz. 17—18-tej.

c) Dr. Stanisław Wyszyński — ul. Koszykowa 53 m. 8, choroby wewnętrzne codziennie od godz. 17—19-tej.

W miarę dalszej organizacji pomocy lekarskiej Komisja zawiadomi o tem obywateli w następnym komunikacie.

3) W zakresie pomocy na terenie pracy, Komisja przypomina, sprawę podań o stabilizację.

4) Komisja Samopomocy uzgodniła plan i program swej działalności z wytycznymi Zarządu Głównego Związku Peowiaków.

Franciszek Dziubiński

SZTANDAR PEOWIACKI

1918-1937

Przez dziewiętnastu lat odległość
Budzi się pamięć dni w narodzie,
Dających Polsce — Niepodległość,
Tworzących Zbrojny Czyn na Wschodzie.

Czyn, co niewoli grzechy zmazał
I siłę młodych ramion zmierzył
Zorzę Wolności nam ukazał,
Oto do walki czas uderzył!

W tej walce strasznej i okrutnej,
Co Niepodległość nam ukaże
Naprzeciw naszej garstki butnej
Stanęły liczne siły wraże.

Kto jakąkolwiek bronią władał
O własnym już nie myślał losie,
Z pogardą śmierci chętnie składał,
Swe życie na ofiarnym stosie.

Więc dziś stanęła do apelu
Zaledwie cząstka starej wiary,
Z szeregów tych ubyło wielu
Osierocając kraj nasz cały.

Pamięć szaleńców, co ofiarę,
Złożyli z własnej krwi i ciała,
Nie zginie nigdy, — wzmocni wiarę,
Co z młodych lat nam pozostała.

A gdyby nawet łupet wraży
Wyciągnął ku nam swoje macki,
W obronie stanie znów na straży
Nasz stary Sztandar Peowiacki.

Wiersz złożony czcionkami „Militari"

PAWEŁ WILK-LEONOWICZ

Z peowiackich wspomnień

W roku 1917 — a trzecim wojny — zwracały się serca i oczy Polaków z kresów ku Bobrujskowi. Tam bowiem mieścił się I korpus „Polskiego wojska".

Mało kto zda sobie w dzisiejszych warunkach sprawę z tego, jakiem magicznem zaklęciem były pod zaborami słowa: „Polskie wojsko". Słowa te zamykały w sobie tradycję powstań, marzenia i tęsknoty wolnościowe pokoleń, były zarazem symbolem niepodległego państwa, w którego ziszczenie wierzyły niezłomnie wszystkie pokolenia polskie w kraju i poza krajem.

Nic też dziwnego, że młodzież okoliczna spieszyła do szeregów z dumą i zapałem, że w walkach wykazywała męstwo niesłychane — a w lutym 1918 r. oswobodzono Mińsk od bolszewików.

W akcji tej brałem udział, a po zajęciu dworca Aleksandrowskiego, regulowałem z polecenia dowódcy, kpt. Topora, ruch pociągów z żołnierzami bolszewickimi, powracającymi z frontu.

Po tygodniu jednak wojsko nasze musiało ustąpić. Mińsk zajęli Niemcy... zapanowało ogólne przygnębienie. Potem przyszło rozbrojenie Korpusu, co ostatecznie odebrało nadzieję tamtejszemu społeczeństwu polskiemu.

Późną jesienią, po przewrocie w Niemczech, oddziały niemieckie zaczęły opuszczać Białoruś — a na opuszczone miejsca ciągnęły hordy bolszewickie.

W tym to właśnie czasie przyszedł do mnie Mateusz Stefanowski. Łączyły nas bliskie stosunki jeszcze z przed wojny. Obaj byliśmy skautami, a jak wiadomo skauting był tam organizacją tajną. Twórcą i kierownikiem tej organizacji w Mińsku był dr. Czarnocki.

Ten tedy kolega Stefanowski, nawiązując do naszych prac w skaucie, wyjawił mi, że trzeba działać dla Polski, że pozostaje nam tylko praca tajna, wreszcie zapytał, czy chcę współpracować. Gdym z radością oświadczył swą gotowość, odebrał ślubowanie na wierność Sprawie i wyjaśnił cele Polskiej Organizacji Wojskowej.

Od tej chwili rozpoczęła się moja praca w POW. Początkowo nie nastręczała trudności ani niebezpieczeństwa. Z polecenia ob. Stefanowskiego, który był komendantem naszego terenu, nawiązałem łączność z Bobrujskiem, skąd od Fiedorowiczów przywoziłem ręczne granaty, kapsle, zapalniki i sznur Bioforda, jakoteż rewolwery i artyleryjskie bagnety rosyjskie. Mińsk był jeszcze okupowany przez Niemców, a ja posiadałem t. zw. „Ausweis" (niemiecką przepustkę), jako agent techniczny, czyli wyższy urzędnik kolejowy. Przewoziłem zatem te rzeczy bez wielkiego ryzyka, a magazynowałem u siebie w domu. W samym zaś Mińsku praca ma poległa na werbowaniu pewnych ludzi do dalszej, aktywnej pracy w POW.

Wreszcie Niemcy opuścili Mińsk. Na ich miejsce wkraczały bandy „towariszczej" — „prawowita władza" — „Obrońcy pracującego ludu".

Pierwszy pociąg z bolszewikami przybył pod wodzą komisarza Jackiewicza. Ten, były telegrafista, kazał swój wagon przyozdobić wielkim napisem: „Śmierć burżujom".

Przez ciekawość częścią, a częścią dla

Opłatek peowiacki

Dla członków Zrzeszenia zamieszkałych w Warszawie, odbył się w dn. 20 grudnia ub. r. tradycyjny „Opłatek".



Na uroczystość tę, mającą charakter święta rodzinnego, przybyło trzydzieści peowiaczek i peowiaków.

Jako gospodarze powitali zebranych wice-przewodnicząca ob. W. Piechowska i Prezes Zrzeszenia ob. T. Schaetzel, łamiąc się opłatkiem i składając życzenia.

Serdeczne słowa ob. Prezesa dotyczyły nie tylko nielicznych zebranych, lecz dokonywały symbolicznego przełamania się opłatkiem z całą rodziną peowiacką.

W czasie skromnej uczty wigilijnej zebrani sięgnęli pamięcią w czasy walk o niepodległość.

Po wigilii w podniosłym nastroju odśpiewano szereg kolend i pieśni żołnierskich.

Koncert na rzecz Samopomocy

Komisja finansowa w składzie: przew. St. Bem-Szklarski, zastępca S. Kąsiel

Członkowie:

Z. Bardecka, J. Grudzińska

Wł. Piechowska, H. Ptaszkowska,

E. Zacharzewski, K. Żelechowski.

przystąpiła do zorganizowania w najbliższym czasie koncertu, w którym łaskawie wezmą udział:

J. Grudzińska, Loda Halama, Jadwiga Hryniewiecka, Czaplicki, Lucyna Szczepańska, Witold Łuczyński, Feliks Szczepański, Józef Korolkiewicz, Tola Korianówna, Umińska, Chór Juranda, J. Dobrzyński, Bol. Tylja, prof. Urstein Irena Gadejska, Konrad Żelechowski H. Szatkowski i inni.

Sekcja Życia Towarzyskiego

Kierownictwo sekcji powierzył Zarząd dokooptowanej do Zarządu ob. Ptaszkowskiej Halinie, przewodniczącej Koła Peowiaczek. Sekcja zorganizowała w bieżącej kadencji Opłatek dn. 23-go grudnia: zebranie towarzyskie po referacie dyskusyjnym 12 stycznia; dancing towarzyski w kawiarni Studio dn. 30 stycznia i „Śledzia" dnia 9 lutego.

Referat odczytowy

Idąc z potrzebami życia organizacyjnego, obecny Zarząd Okręgu Ekstery-

---

zorientowania się w zamiarach nowej władzy, wcisnąłem się w grupę kolejarzy, witającą oswobodziciela „z pod giermańskawo gniota". Działo się to właśnie przed wagonem komisarza. Ktoś zwrócił uwagę na napis, uznając go za doskonały, ale nieaktualny, ponieważ „wszystkie burżuje" opuściły Mińsk przed kilkunastu godzinami wraz z Niemcami.

Komisarz wygłaszał mowę, zapowiadającą nowy porządek rzeczy, którego pionierem jest proletariat rosyjski, niosący na swych bagnetach równość, sprawiedliwość i opiekę dla ludu pracującego.

W tej samej chwili rozległy się krzyki w poczekalni I—II kl., poczem trzech krasnoarmiejców zaprezentowało komisarzowi okrwawioną twarz kelnera, przyciągniętego z bufetu.

Z wysokości swej władzy i haseł rzucił głosiciel sprawiedliwości pytanie, o co chodzi:

Krasnoarmiejcy oświadczyli, że ten „kontrrewolucjonista" żąda zapłaty za artykuły zarekwirowane i półtorej butelki wódki. Gdy okrwawiony kelner wyjaśniał na kolanach przed komisarzem, iż prosił tylko o kwit, potrzebny mu dla usprawiedliwienia się przed gospodarzem, apostoł nowego porządku wyjaśnił łagodnie podwładnym, że „z tak błahemi sprawami nie należy zwracać się do niego"; drobne nieporozumienia powinni załatwiać sami wedle sumienia".

Po takiem orzeczeniu władzy, odprowadzono ofiarę poza wagonami ku dworcowi towarowemu, a w chwilę potem dał się słyszeć strzał. Widząc zaniepokojenie zebranych, oświadczył komisarz, że nic się nie stało: „eto w poradkie wieszczej".

Widziałem później tego zgładzonego kelnera-burżuja. Leżał z przestrzeloną głową, w łatanym kożuchu z gum samochodowych.

Pozostała po nim wdowa z trojgiem małoletnich dzieci. Pokryjomu udało mi się zebrać 1.600 rubli wśród ludzi pewnych... wręczyłem je wdowie.

———

Tak się zaczęły rządy bolszewickie.

Co noc wywożono kilka, kilkanaście osób na stracenie. Z początku tracono byłych rosyjskich żandarmów i b. członków „sojuza Michała Archangieła" — później przyszła kolej na inteligencję polską.

———

Po jakimś czasie otrzymałem polecenie od komendanta Stefanowskiego — (pseudo: Żywy), by notować dokładnie transporty wojsk bolszewickich, przechodzących przez Mińsk Aleksandrowski. Notowałem skrupulatnie, do jakich formacji należą transporty przesyłane i w jakim kierunku odchodzą z granicy Polski.

———

W drugiej połowie marca 1919 r. odbyło się zebranie, na którem był obecny komendant z Bobrujska, komendant Chumeński oraz kilku członków z terenu Mińska. Zebranie odbywało się w domu Budkiewiczów. Ob. Żywy wydał rozkaz rozpoczęcia działania. POW. powinna utrudniać jaknajbardziej dostarczanie wojsk bolszewickich na front. Głównym środkiem było niszczenie mostów kolejowych.

Tu wyłoniła się kwestia dostarczenia pyrokseliny w większej ilości z Bobrujska do Mińska. Ob. Żywy zapytał, ktoby na ochotnika podjąć się chciał tego. Zgóry jednak wyłączył ob. Żywy — ob. Wilka — t. j. mnie— ponieważ zależało mu bardzo na wiadomościach o ruchu wojsk bolszewickich na dworcu Aleksandrowskim. Gdy jednak

torialnego wyłonił referat odczytowy. Kierownictwo tego referatu powierzono ob. Piechowskiej. Zebrania dyskusyjne organizowane będą łącznie z zebraniami towarzyskimi raz na miesiąc. W styczniu referat na temat „Zagadnienia młodzieżowe" wygłosił ob. Dębicki, przedstawiciel młodzieży akademickiej, ujmując zagadnienie z punktu widzenia samej młodzieży. W najbliższym czasie poruszone będą zagadnienia mniejszości narodowych i gospodarcze.

Uroczyste poświęcenie Sztandaru w szkole im. ś. p. pułk. Lisa-Kuli

Dzięki staraniom p. Jana Kolanki, Prezesa Związku Nauczycielstwa Polskiego, Publ. Szkoła Powszechna Nr. 68 w Warszawie otrzymała imię pułkownika Leopolda Lisa Kuli.

Urzędującemu kierownikowi szkoły p. Stanisławowi Zawadzkiemu udało się powołać komitet dla zorganizowania tej uroczystości. Na czele komitetu stanął p. min. Stefan Hubicki, a z organizacyj były reprezentowane: Komitet „Osiedle", Opieka Szkolna Szkoły Nr. 68, VI Batalion 1 Bryg. Leg. pol., P. O. W. K. N. 3 (Wschód), Oddział Strzelca im. „Lisa Kuli" i Stowarzyszenie przyjaciół Żoliborza.

Ponieważ na prośbę kierownictwa szkoły zgodziła się przyjechać na tę uroczystość w połowie listopada Matka Patrona Szkoły, p. Elżbieta Kulowa, VI Batalion wniósł projekt, aby skorzystać jednocześnie z d. 18 listopada, jako rocznicy bitwy pod Krzywopłotami. I tego dnia właśnie uroczystość się odbyła. O godz. 10 rano zostało odprawione nabożeństwo w kościele na Żoliborzu, poczem nastąpiła właściwa uroczystość w budynku szkolnym, udekorowanym w dniu tym kwiatami.

W wielkiej sali, ustrojonej we wstęgi narodowe ze srebrnymi orłami strzeleckimi, umieszczony został duży portret płk. Lisa Kuli, pendzla art. malarza K. Hokera. Dwa boczne filary zdobiły wstęgi Virtuti Militari z literami L. K. Obok ustawiły się poczty sztandarowe najbliższych szkół.

W podniosłej tej uroczystości wzięła udział prawie cała rodzina płk. Lisa Kuli, a więc Jego Matka, dwie siostry i dwóch braci, dalej ministrowa Świętosławska, ministrowa Jurkiewiczowa, generałowa St. Rayska, p. Zofia Wańkowiczowa, ministrowie Hubicki, Lechnicki, Miedziński, Schaetzel, Kurator W. Ambroziewicz, Prezes Kolanko, Nacz. Statkiewicz, Dyr. Biłek, Insp. Wiatr, Insp. Antoniewicz, Dyr. Garbusiński, i liczni oficerowie wśród których było wielu dawnych towarzyszów broni płk. Kuli, oraz szereg przedstawicieli organizacyj społecznych i oświatowych.

Wchodzącą na salę p. Elżbietę Kulową powitała delegacja dzieci, wręczając Jej wiązankę róż, poczem orkiestra gimnazjum im. Lisa Kuli odegrała Hymn. Zagaił uroczystość p. Minister Hubicki, witając Czcigodną Matkę Patrona, Jego Rodzinę i Gości, oraz podkreślając wagę tej uroczystości przez wzgląd na wyjątkową postać płk. Lisa Kuli.

Następnie ks. wizytator dr. Węglewicz sprecyzował zasadę poświęcenia sztandaru, który ma wypisane słowa o cnocie pracy, jako drogi doskonalenia się natury ludzkiej, aby była bliższa Bogu. W czasie poświęcenia sztandaru chór szkoły Nr. 68 pod kierunkiem p. A. Sielskiej odśpiewał: Niech się pieśń do Boga wznosi. Rodzicami chrzestnymi byli: p. Elżbieta Kulowa, min. Jurkiewiczowa, gen. St. Rayska, majorowa Zaniewska, senatorowa Lewandowska, Władysława Piechowska, Zofia Wańkowiczowa, dr. Kazimiera Żuławska, Łucja Baczulisówna, Czesława Wagnerowa, oraz panowie: gen. Miecz. Trojanowski, min. Miedziński, min. Matuszewski, min. Schaetzel, min. Hubicki, kurator W. Ambroziewicz, major Szarski, dyr. Świętorzecki, dyr. Garbusiński i kpt. Wiktor Kula. Następnie minister Miedziński wygłosił przemówienie poświęcone pamięci zmarłego bohatera i zakończone następującym wezwaniem do młodzieży:

---

nikt się nie zgłaszał na ochotnika, głównie z obawy rewizji, przeprowadzanych przez Cze-ki na każdej prawie stacji, oświadczyłem, że przewiozę pyrokselinę, a wiadomości o ruchu wojsk bolszewickich na dworcu podam komendantowi, przez ten czas ob. Józef Drozdowski (także ajent techniczny — obecnie archiwariusz Sądu Okr. w Nowogródku). Jego notatki miał komendantowi zanosić mój brat Piotr.

Wszystkich zadowolił ten układ, ale najbardziej ja się ucieszyłem, gdyż poraz pierwszy miałem do spełnienia ważne zadanie. Dotychczasowe swe prace w POW. uważałem za podrzędne.

Przyjechałem do Bobrujska około wieczora i zgłosiłem się u komendanta tamtejszego obwodu, ob. Stankiewicza. Tam przenocowałem, a nazajutrz skierował mnie komendant do Fiedorowiczów. Tam przechowywano bowiem pyrokselinę. Ale przy pakowaniu okazało się, iż jej jest zamało.

Ob. Żywy zalecał „brać jaknajwięcej", więc wziąłem z sobą dużą, staroświecką walizę i worek: a tu pyrokseliny zaledwie na pół walizy, a do worka nic.

Powiadam: „Zamało" — bo wstydziłem się wracać z 16 do 20 kg., a nawet obawiałem się, żeby mnie w Mińsku nie pomówiono o tchórzostwo, gdybym wrócił z tą ilością. Ale Fiedorowicz starszy odrzekł, że więcej niema i że dopiero wydobędzie z bajorka w najbliższym czasie. Na to ja: „To pójdźmy wydobywać razem — pomogę".

— Zgoda — odrzekł — ale trzeba czekać wieczora.

Czekamy więc, a około 9-ej wieczór ruszamy, niosąc dwa worki, długi kij i coś w rodzaju drucianej siatki do łowienia raków. Idąc ogrodami w kierunku twierdzy, dostajemy się nad jakieś bagno w zaroślach, umocowujemy ową siatkę na kiju i wydobywamy z wody pyroksylinę. Połów był doskonały — w krótkim czasie napełniliśmy oba worki. Ale przeniesienie ich do Fiedorowiczów przedstawiało się znacznie trudniej. Zmachani okrutnie, zziajani donieśliśmy drogocenny ładunek do mieszkania. Odpoczywając, oglądamy obuwie. Fiedorowicz przemoczył trzewiki, ale gorzej dostało się mnie, bo ściekająca z worka po plecach i spodniach woda wypełniła cholewy moich butów. Było już po północy. Humor mieliśmy dobry, a widocznie pomoc moja podobała się Fiedorowiczowi, bo zaproponował powtórny połów. Ruszyliśmy zaraz i wrócili nad ranem, uradowani

Najlepszą byłoby teraz rzeczą rozebrać się, osuszyć i przespać trochę, a czasu było dość, bo pociąg do Mińska odchodził o godz. 4 po poł. Ale nie udało mi się ściągnąć butów. Nie mogąc więc spać, wzięliśmy się do odciągania wody z pyrokseliny. Było to dość trudno — zużyliśmy wszystkie stare szmaty, a nawet sięgnęliśmy po ręczniki i prześcieradła. A pracowaliśmy gorliwie, bo i dla zabicia czasu, i celem zmniejszenia wagi ładunku, a głównie z obawy przed rewizją. Czekistom miałem bowiem oświadczyć w drodze, że wiozę kartofle — gdyby więc z rzekomych kartofli ciekła woda, mogliby przypuszczać obecność butelki z samogonką, a że byli jej bardzo chciwi, nie uniknąłbym rewizji.

Na dworzec wybrałem się już o godz. 11. Chciałem zawczasu zorientować się w sytuacji, a wiedziałem przytem, że czekiści najbardziej kręcą się na stacji przed przyjściem pociągu.

Pożegnałem więc Fiedorowiczów, a ojciec ich tak na mnie patrzał, jakbym miał wprost z ich mieszkania iść „pod stienku". Radzili mi brać tylko walizę, a po worek przybyć drugim razem. „Nawet kartofle w takiej ilości odbio-

„Pułkownik Leopold Lis-Kula był najpiękniejszym symbolem młodości. Był on uosobieniem odwagi, patriotyzmu i dobroci serca. Te wszystkie przymioty winny cechować całe młode pokolenie wolnej Rzeczypospolitej. Oby młodzież, wychowywana w szkole Jego imienia, wyrosła na równie kryształowych Polaków jak jej niezapomniany patron, towarzysz naszych walk żołnierskich o Niepodległość".

Przyjmując sztandar z rąk ministra Miedzińskiego chorąży Kardacz złożył ślubowanie w imieniu wszystkich uczniów szkoły. Recytatorski zespół szkolny pod kierunkiem p. K. Kaczyńskiej wyjątkowo dobrze odtworzył wiersz „O sztandarze", za co otrzymał huczne brawa.

Jako przedstawiciel władz szkolnych przemawiał p. Kurator Ambroziewicz, podkreślając fakt, jak szczęśliwą jest szkoła, której patronem jest postać tak bliska dzisiejszemu życiu, a tak będąca najlepszym wyrazem bohaterstwa Polski z okresu Legionów. Dyrektor Biłek odczytał życzenia p. Prezydenta Miasta i stwierdził, że szkoła ma już właściwą drogę rozwoju, że umiała wyjątkową atmosferą wzruszenia przepoić tę uroczystość. Dyr. Świętorzecki składał szkole życzenia pomyślnego rozwoju. Następnie o Patronie, Jego najważniejszych cechach i Jego miejscu w dziejach Polski mówił p. minister Schaetzel. Z kolei chór szkolny odśpiewał pieśń: O Lisie Kuli, której słowa brzmią:

Gdy ruszał na wojenkę,
Miał siedemnaście lat
I serce gorejące,
Bo lica miał jak kwiat.

Chłopięcą jeszcze duszę
I wątłe ramię miał,
Gdy w krwawej zawierusze
Szedł szukać mąk i chwał.

Rycerski pędził żywot,
Rycerski znalazł zgon,
Armaty Mu dzwoniły,
A nie żałobny ton.

Chorągwie się skłoniły
Nad grobem, na cześć znak,
A stara brać żołnierska,
Jak dzieci łkała tak.

A wiecie wy, uczniowie,
Kto miał tak piękny zgon,
Kto tak Ojczyźnie służył,
Czy wiecie, kto był On?

Otwórzcie złotą księgę,
Gdzie bohaterów spis,
Na czele w niej widnieje
Pułkownik Kula Lis.

Kierownik szkoły, p. St. Zawadzki w imieniu Rady Pedagogicznej i Opieki Szkolnej podziękował za okazane serca dla uczczenia tej uroczystości i za życzenia, zapewniając, że szkoła czcić będzie nadal swoje świętości i kultywować czystość ideałów, poczem chór odśpiewał Pierwszą Brygadę.

Uroczystość zakończyła przy dźwiękach orkiestry defilada przedstawicieli organizacyj i klas szkoły powsz. im. Lisa Kuli przed sztandarem i portretem swego patrona.

Z racji uroczystości tej prezydent miasta ofiarował 3 tomy „Piękna Warszawy", VI Batalion dał 3 tomy pracy Demmla i Lipińskiego: „Płk. Lis Kula" i każdemu dziecku broszurkę o płk. Lisie Kuli, P. O. W. Wschód K. N. 3 ofiarowała szkole portret płk. Lisa, a komitet „Osiedle" przysłał kilkanaście kg. cukierków dla dziatwy.

Pamiętajcie o obowiązku nadsyłania relacji dla Komisji Historycznej

rą" — mówili. Odpowiedziałem, że komendant rozkazał brać jaknajwięcej.

Zabrałem wreszcie swój pokaźny, bo pięciopudowy ładunek, i na stację. Cieszyło mnie i to, że u Fiedorowiczów pozostało znacznie więcej przygotowanej do wzięcia pyroksyliny, niż ja zabrałem.

Na dworcu, zgodnie z przypuszczeniami, nie zastałem nikogo. Chcąc ukryć swój bagaż przed oczyma ludzi, zawiązałem znajomość ze stróżem stacyjnym. Ujęty paczką dobrej machorki, wziął moje „kartofle" i zamknął na klucz w stacyjnym składzie nafty i lamp. Teraz trzeba było zawrzeć znajomość z wyższymi urzędnikami stacyjnymi. Zacząłem od kierownika ruchu, do którego mieli zwyczaj zachodzić czekiści po różne informacje. Udało mi się nadspodziewanie. Zaznajomiłem się z komendantem Cze-ka st. Bobrujsk, a przy pomocy dobrych papierosów wdałem się w pogawędkę, opowiedziałem, że przyjechałem z Mińska zamienić tytoń na kartofle, co mi się z trudem udało, a teraz się obawiam, żeby mi zdobytych kartofli nie odebrano; pokazałem oficjalne pozwolenie mińskiej Cze-ka na przewiezienie 1 puda mąki i 10 funtów tłuszczu (Ten glejt kosztował mnie w Mińsku 2 butelki samogonu).

(Dalszy ciąg nastąpi).

Komitet Redakcyjny

W skład Komitetu Redakcyjnego „Biuletynu" wchodzą: przewodniczący Komisji Prasowej i redaktor „Biuletynu" ob. Januszewski Mieczysław, zastępca — przewodniczący Komisji Propagandowo - Wydawniczej ob. Teslar Tadeusz, sekretarz Zarządu Okręgu ob. Odrowąż-Łaniewski Władysław, sekretarz Komisji Historycznej ob. Pytlasiński Roman, oraz ob. Dziubiński Franciszek i Ożarowski Hipolit Konstanty.

Redakcja i Administracja: WARSZAWA, ul. Matejki Nr. 3, m. 3. TELEFON 707-52.

Godziny przyjęć: czwartki godz. 18—20. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się.

Konto P. K. O. Nr. 22.922. Prenumerata roczna — 6 zł., półroczna — 3 zł. Cena pojed. egzempl. 50 gr.

Ceny ogłoszeń: Strona 600 zł., 1/2 strony 300 zł., 1/4 strony 175 zł.

Redaktor odpowiedzialny: WŁADYSŁAW ODROWĄŻ-ŁANIEWSKI.

Wydawca: ZARZĄD ZRZESZENIA CZŁONKÓW b. P. O. W. WSCHÓD — K. N. 3.

Zakłady Graf. „Polska Zjednoczona" Warszawa, Nowolipie 2. Tel. 11-40-43.